

Ceny prenumeraty:

We Lwowie bez doręczania do domu kor. 13— miesięcznie, z doręczeniem do domu k. 15—
Na prowincji z przesyłką pocztową k. 15—

Cena pojedynczego numeru porannego we Lwowie i na prowincji:

40 hal.

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia za wiersz lub jego miejsce drobnym pismem 1 k.
Nadane i nekrologia za wiersz drobnym pismem lub jego miejsce 3 kor. — Ogłoszenia w kronice 6 kor., za wiersz, o kronice 4 kor., na pierwszej stronie 10 kor. — Drobne ogłoszenia 30 hal. za wyraz.

Adres Redakcji: Administracja i Drukarnia
Lwów, ul. Zimorowicza 11-15.

Recepty nadawane nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów.

Nakładem Spółki Wydawniczej Słowa Polskiego.

Redaktor naczelny: Zygmunt Raczkowski.

Sytuacja bojowa.

Warszawa. (PAT.) Komunikat sztabu generalnego z dnia 19 stycznia br.:

Front litewsko-białoruski:

Wojska grupy gen. Rydza-Śmigłego w pościgu za cofającym się nieprzyjacielem zajęły szereg miejscowości na wschód od jeziora Ruszon. Na północ od Bobrujska udało się bolszewikom przeprawić się na zachodni brzeg Berezyny i zaatakować miasto Swiśłocz. Oddziały wielkopolskie w brawurowej kontrataku odrzuciły nieprzyjaciela na wschodni brzeg, zadając mu dotkliwe straty. Na odcinku poleskim bolszewicy uporczywie atakowali nasze pozycje.

Na torze kolejowym i pod wioską Śnićkaja na południe od Prypoci ataki powtarzały się przez cały dzień. Przy świetnym współudziale naszej artylerii i pociągów pancernych zostały one odparte z wielkimi dla nieprzyjaciela stratami. Na południe od Prypoci oddziały nasze przeszły do kontrataku i rozbiły batalion bolszewicki. Nieprzyjaciel w popłochu wycofał się na wschód.

Front wołyński:

Ożywiona działalność wywiadowcza.

Rewindykacja Ziemi polskich na Zachodzie.

W ciągu dnia wczorajszego wojska nasze obsadziły na wschód od Torunia oprócz Torunia, Lidzark, dalej Brodnicę i Margonin. Wszędzie obejmowanie odbywało się spokojnie.

Kuliński, pułkownik.

Rewindykacja ziem polskich na Zachodzie.

Odezwa wojsk do ludności.

Warszawa. (PAT.) Wojska polskie, wkraczające na ziemię, powracające do macierzy na mocy traktatu wersalskiego ogłaszają nastermiącą odezwę:

„Do obywateli ziem wielkopolskich, pomorskich i śląskich traktatem wersalskim przyznanych Polsce!

Obywatele Państwa Polskiego!

Traktat wersalski zmazał w wielkiej mierze z karty historii zbrodnie rozbioru Polski. Dziś wracają do macierzy i te części Wielkopolski, które mniej szczęśliwe od stolicy i środka kraju były zmuszone dotychczas czekać na oswobodzenie. Na południe od nich łączą się z Polską Namysłowskie i Syzowskie, owe części piastowego Śląska, które traktat już bez plebiscytu Polsce oddał. Na północy zaś Pomorze otwiera Polskę na nowo drogę do morza, łącząc wybrzeże Bałtyku i dolny bieg Wisły z całą Polską. Najjaśniejsza

Rzeczpospolita dziś bierze wszystkie ziemie w swe posiadanie.

RODACY!

Ciężka była dotychczas dola wasza, wszystkimi siłami starano się was odepchnąć i od ziemi i od rządów, odebrać Wam język rodzinny i obyczaj przastary. Te długie lata udręki i cierpienia minęły na zawsze. Dziś nowa i promienna otwiera się przed Wami przyszłość. Stajecie się nareszcie gospodarzami na własnej ziemi i prawodawcami własnego życia. Karta dziejowa się odwróciła. Dumnie znowu Polak dziś niech podniesie czoło na tych ziemiach. Polska, sama tak długo uciskana, nikogo uciskać nie będzie. Najjaśniejsza Rzeczpospolita pomna swych tradycji i tolerancji pragnie widzieć we wszystkich mieszkańcach tych ziem, które w posiadanie obejmuje, bez względu na narodowość i wyznanie, dobrych i zadowolonych obywateli państwa polskiego.

Poręczając zupełną ochronę życia i mienia oraz utrzymanie spokoju i porządku publicznego, żąda równocześnie bezwzględnego wykonania wszystkich obowiązków państwowych i posłuszeństwa wobec ustaw i zarządzeń władz. Pragnąc być dla wszystkich swoich obywateli matką równie dobrą jak sprawiedliwą, Polska wszystkie zakusy, wymierzone przeciw swemu bezpieczeństwu, surowo karać będzie a z równą sprawiedliwością uznawać wszelką uczciwą współpracę ku utwierdzeniu Państwa.

OBYWATELE!

Wielkie czekają Was zadania i wszyscy jesteście powołani do współpracy na polu politycznym, gospodarczym i kulturalnym, aby zapewnić Ojczyźnie jak największy rozkwit a jej mieszkańcom jak najlepszy byt materialny i moralny. Rząd polski ze swej strony dołoży wszelkich starań, aby szczególnie los szerolich mas i ludu pracującego zabezpieczyć. W tej mierze rząd nie tylko gwarantuje ludności robotniczej nabyte już za rządów pruskich prawa do rent inwalidów na starość i nieomoc, lecz ponadto pracuje nad tem, aby prawa te stosownie do wymagań czasu rozszerzyć i rozbudować.

OBYWATELE!

W imieniu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej witamy Was wszystkich w myśl starodawnego hasła: „wokni z wolnymi — równi z równymi.“

Dziś wojsko polskie jako zwiastun zjednoczenia, zatyka sztandar swój z Orłem Białym na ziemiach odzyskanych. Ale żołnierze nasi nie przychodzą do Was jako zaborcy i cienieżycciele, lecz jako obrońcy i bracia Wasi, którzy razem z Wami strzedz będą i ziemi morza polskiego po wszystkie czasy.

Niech żyje wolna, niepodległa i zjednoczona Rzeczpospolita polska!

Naczelnik Państwa Józef Piłsudski, prezydent ministrów Leopold Skulski.

Warszawa, Belweder 14 stycznia 1920.

Potyczka pod Gniewkowem.

Wiedeń. 18 b. m. Z Gdańska donoszą pod datą 17 stycznia do Wied. B. K.: Ze strony urzędowej komunikują że jakkolwiek między polskim oficerem łącznikowym i gubernatorem Torunia została zawarta pisemna umowa, że Polacy w odcinku Gniewkowa (Argenau) pow. bydgoskiego mają swoją linię przednią posunąć dnia 17 stycznia o godz. 10 przed południem, mimo to wojska polskie tegoż dnia o godz. 5'30 rano zaatakowały wartę polową na południe od Gniewkowa. Wobec tego komendant oddziałów karabinów maszynowych rozkazał ustawić na pozycji tej 2 karabiny maszynowe.

O godz. 6'50 rano rozwinęła się linia strzelców polskich w kierunku na Gniewków. W potyczce, która się wywiązała, wzięła udział także ludność miejscowa. Załoga z Gniewkowa była zmuszona cofnąć się. Większa część załogi niemieckiej wraz z pewną liczbą koni i wozów dostała się do niewoli.

Warszawa. (PAT.) Jak się dowiadujemy ze sfer wojskowych przy zajmowaniu obszarów przynależnych Polsce w d. 17 stycznia wydarzyło się wskutek nieporozumienia następujące zaiscie: W Gniewkowie (Argenau) doszło do starcia orężnego między wkraczającym oddziałem polskim a pozostającym na linii demarkacyjnej nieprzyjaciółmi, poczem z jednej i drugiej strony było kilku zabitych i rannych. Powodem tego wypadku były nieporozumienia co do godziny przekroczenia linii demarkacyjnej, które powstało wskutek różnicy czasu i wskutek zniekształcenia (?) depeszy. Wzięci do niewoli żołnierze niemieccy zostali uwolnieni, materiał zabrany odesłano do odpowiednich władz niemieckich. Komisja złożona z oficera niemieckiego i polskiego przeprowadziła dochodzenia w tej sprawie. W dowództwie dywizji pomorskiej spisano protokół i wyjaśniano nieporozumienie.

Zajęcie Torunia.

Poznań. (PAT.) Kwatera główna frontu pomorskiego. 16 b. m. godz. 2 popł. W tej chwili odbywa się uroczystość wmarzu Wojsk polskich do prastarego grodu polskiego, Torunia. W godzinach przedpołudniowych przednie oddziały zajęły miasto Toruń. Miasto całe udekorowane, ludność wyległa na ulice i z ogromnym entuzjazmem wita wkroczenie Wojsk Polskich. W tym momencie odbywa się defilada wojsk. Miasto i objekta techniczne nienaruszone. Wjazd dowódcy armji pomorskiej generała Józefa Hallera do Torunia odbędzie się w środę rano.

Na dzień ten ludność przygotowała szereg uroczystości i wybudowała liczne bramy tryumfalne.

Powitanie wojsk w Lesznie.

Poznań. (PAT.) Od kilku dni krążyły pogłoski, że Niemcy aczkolwiek zgodzili się na opuszczenie terenów Polsce przyznanych, to jednak nie dobrowolnie opuścić nie zechcą, aby przez to zyskać na czasie. Wskutek tego armja nasza przygotowana na wszelkie nawet najgorsze ewentualności, otrzymała rozkaz posuwania się naprzód w szyku bojowym.

nego zewnętrznego zadowolenia, nie miał na sobie nic suchego.

Zaraz napił się gorącego ponczu, co z tryumfem zanotowałem. Potem doświadczyłem jeszcze satysfakcji widząc, jak z pośpiechem pakował się w omnibus walcząc o siedzenie, na którym usnął od razu.

W ostatniej chwili nadbiegły panienki, spotkane, gdyśmy szli pod górę, koło mnie były jeszcze dwa wolne miejsca, jedna usiadła z prawej, druga z lewej strony.

Zaznajomiliśmy się od razu i w ożywionej rozmowie mijaliśmy czas równie szybko, jak przyjemnie.

Wyciągnąłem śpiacemu Guciovi z kieszeni katechizm Nowolnego i zapisałem w nim adres uprzednich sąsiadek. Nie wiedział nic o tem.

Głowa pełna charakteru opadła na piersi, a cała postać w miarę trzęsienia wozu kiwała się na wszystkich stronach, zupełnie bez charakteru.

Serdeczne pożegnanie pańienek dało mi nadzieję, że się zobaczymy jeszcze. Później miałem sposobność zwalczania przeszkód postawionych samemu sobie i osiągnięcia celu żelazną wytrwałością. Od tego czasu Gucio już mi nie imponuje. Wiem, że także mam charakter.

B. WOLFGANG.

Człowiek z charakterem.

Przekład W. M.

(Dokończenie.)

Milczeliśmy nad słuchując. Można było dokładnie rozróżnić, jak lekko szum powstaje, potem przechodził w zgrzyt, wreszcie szalony łopot drewna po lodzie, który się raptem urywa. Wtedy przeczuwaliśmy, że narciarz znalazł horyzontalną podstawę, jedyną jaką człowiek w takich chwilach rozporządza. Po każdej próbie szuranie stawało się bliższem, a łopot straszniejszy. Jakby 10.000 szkieletów wykonywało szalony galop w dolinę. Nareszcie ostatnim wysiłkiem uderzyła lawina w drzwi schroniska, a my wyszedłszy użyliśmy widoku, jak z bryły śniegu wytwarza się postać ludzka. Imponowała nam wytrzymałość człowieka w ogóle, a ktoś co czytał Nietschego twierdził, że to właśnie są narodziny tragedji.

Jak mur obstał przy tem, że mój przyjaciel z wielkim gustem byłby palnął podany mu kieliszek wódki. Ale widząc moją ironiczną minę odsunął go. Poczem zapytał:

— A ty nie przypniesz nart?

— Ani mi się śni, — odparłem wesoło, — zmieniłem zamiar i postanowiłem odbyć wycieczkę pieszo.

— Więc rzeczywiście nie masz charakteru!

— Ani krzty! — zaśmiałem się. Wygodnie, pozwoli wyruszyłem ze schroniska, pogardliwie usiłował wyprzedzić mnie, ale narty mu się opsnęły. Jechał kawał drogi na siedzeniu, potem rzuciło nim wprzód, plecak przeleciał po nad głową, tuman śniegu się wzbił i już nie widać nie było prócz posępnej kupy śniegu, z której w dżimik nieładzie sterczały narty, kije i ludzkie członki.

— Odepchnij narty — wołałem odchodząc.

Piękno zimowego boru sprawiło, że nie czułem ciężaru plecaka i tych nieużytych wcale narzędzi tortur. Od czasu do czasu obejrzaawszy się mogłem zauważyć, jak się charakter tam w górę mocuje, aby mnie dopędzić. Sprawiało mi to rzetelne zadowolenie. Poza tem robiło mi przyjemność, że mój przyjaciel, choć stał wysoko nademną, wyglądał bardzo sponiewierany.

Odbiwszy rzeżką przechadzkę wypocząłem w restauracji, gdzie pokrępiwszy się kilkoma filiżankami czekolady, wypocząłem w całym znaczeniu tego słowa.

O wiele, wiele później przywlokł się mój Gucio. Wyglądał przerażająco. Z wyjątkiem przypuszczal-

Jako jedno z pierwszych zajęte zostało Leszno, znane gniazdo hakatyistów. Dzięki uprzejmości szefa sztabu generalnego Włocławskiego nasz przedstawiciel uzyskał miejsce w pociągu, którym wyruszył generał Muśnicki, aby dotrzeć do tego miasta w kilka godzin po zajęciu. Pociąg specjalny wyruszył dziś z Poznania o godz. 11 rano. Zajęli w nim miejsca gen. Dowbor-Muśnicki, kapitan Ruszczewski, pułkownik Jeziorański, gen. Parjewski, dowódca brygady ułanów wielkopolskich, gen. Kędziński inspektor armji frontu wielkopolskiego, majorowie Szyster i Szyman, adiutant Pluciński, rotmistrz Szebeko, gen. Wierzejewski, pułkownik Skoryna, wojewoda Celichowski, szef departamentu Ponikiewski i wielu innych, razem 100 osób. Stacja kolejowa w Lesznie przedstawia widok niewesoły, bo z całego taboru kolejowego pozostawili Niemcy tylko szczątki. Tu i ówdzie stoi jeszcze kilka wagonów ale wagony są uszkodzone, nie nadające się do transportu. Dworzec sam pozostawili Niemcy w zupełnym porządku, nigdzie niema śladów tendencyjnego uszkodzenia lub wandalizmu właściwego Niemcom z Grenzschutz.

Na powitanie genralicką naszą zjawili się na dworcu starosta Leszczyński - Sobeski, dotychczasowy burmistrz Leszna poseł Dąbek, prezes Sądu doraźnego Ruszczyński oraz kilku najwybitniejszych przedstawicieli miasta. Generał Dowbor-Muśnickiego powitał w krótkim, serdecznym przemówieniu poseł Dąbek wręczając mu równocześnie wianuszek żywego kwiercia. Podziękowawszy za słowa powitania przeszedł generał Muśnicki w towarzystwie przedstawicieli wojskowości przed ustawionymi na dworcu kolejowym oddziałami 9 pułku piechoty, poczem w towarzystwie pułkownika Marquetta wyruszył do miasta. Za powozem generała posuwał się szereg powozów, w których siedzieli przybyli z Poznania goście. Leszno w pierwszej chwili robiło wrażenie miasta opuszczonego i zgnębionego, które nie potrafiło się zdobyć na żaden entuzjazm i na żadne radosne uniesienie. W miarę posuwania się w głąb miasta, wrażenie to zaczęło ustępować wobec żywych oznak polskości, licznych chorągwi polskich oraz rozwieszonych ponad upieczonymi z girland i wieńców bramami tryumfalnymi sztandarów. Im dalej w rynek, tem więcej było sztandarów i odświętnie przyozdobionych domów. Rynek sam otoczony w czworobok Wojskiem Polskiem zaległy tysiączne rzesze. Z wieży przastarego ratusza zwieszała się już chorągiew z białym orłem, a u stóp ratusza ustawiono ołtarz polowy. Po krótkim powitaniu wojsk przez gen. Dowbor-Muśnickiego odprawiono mszę, podczas której śpiewał mieszany chór miejscowy. Po mszy wyszedł na ambonę ustawioną przy ołtarzu ks. Steinmätz i wygłosił z wielką swadą oratorską podniosłe kazanie patriotyczne.

Ludność brata się z wojskiem.

Warszawa. (PAT.) Kwatera główna frontu pomorskiego 19 b. m. Ze wszystkich stron Prus królewskich i Mazowsza nadchodzą wiadomości o entuzjastycznych powitaniach Wojsk polskich przez ludność. Ludność niemiecka zachowuje się wszędzie lojalnie. Ludność polska wita Wojska polskie niezmiernie entuzjastycznie. Miasto Lidzbark na Mazowszu było udekorowane a wieczorem iluminowane. Ludność bratała się z wojskiem a radość swą wyrażała manifestacyjnie pochodami i śpiewami. W Brodnicy oddział gen. Pruszyńskiego przyjął chlebem i solą a patrol przechodzący przez miasto był przedmiotem nieustającej owacji ze strony ludności.

Odezwa niemiecka w Lesznie.

Poznań. (PAT.) Niemiecka Rada Ludowa w Lesznie wydała 15 stycznia do tamtejszej niemieckiej ludności odezwę, wzywającą mieszkańców w Lesznie i w okolicy aby w dniu wkroczenia armji polskiej powstrzymała się od wszelkich objawów radości, aby nie wychodzono na ulice, aby dzień 16 stycznia święcono jako dzień powszechnej żałoby i smutku.

Grudziądz. (PAT.) Ubiegłej niedzieli przybyli tu oficerowie polscy celem przygotowania kwatery dla Wojska Polskiego.

Uroczysty wjazd prymasa do Poznania.

Poznań. (PAT.) Dziś o godz. 3 popoł. przybył z Warszawy do Poznania prymas Dalbor. Na dworcu kolejowym powitali go przedstawiciele kapituły poznańskiej i gnieźnieńskiej, rząd, władz wojskowych i miasta. Szczęśliwą kareta udał się prymas głównymi ulicami do katedry. Powóz eskortował II szwadron I pułku ułanów. Wzdłuż całej drogi były ustawione szpalery wojskowe, dzieci szkolne i stowarzyszenia ze sztandarami i niezliczone tłumy publiczności, witające okrzykami dostojnika kościoła. Pod Zamkiem powitał go imieniem rządu minister Seyda, a imieniem Uniwersytetu rektor Święcicki. Przed ratuszem zaś prezydent miasta Drwęski. Po przybyciu kardynała do katedry odśpiewano uroczyste Te Deum.

Prenumeratę na „Słowo Polskie”

przyjmuje Administracja

Włocławek, ulica Zimorowicza 1. 11-14

Z Rady ministrów.

Warszawa. (PAT.) Wydział prasowy prezydenta Rady ministrów komunikuje: Na posiedzeniu 17 bin. obradowała Rada ministrów nad sprawą zastosowania odpowiednich sposobów w celu zwalczania duru plamistego, zastanawiała się nad środkami mającymi zapewnić zagospodarowanie odlogów na ziemiach wschodnich i nad sprawą ustalenia swojego stanowiska w stosunku do dyskutowanego przez sejmową komisję prawniczą projektu ustawy o walce z lichwą. Wreszcie obradowała nad sprawą udzielenia specjalnych pełnomocnictw ministrowi przemysłu i handlu w zakresie gospodarki opalem.

Więści z za Zbrucza.

Płoskirów, 14. stycznia.

(Fragmenty bolszewickie na wsi i w mieście. — Podjazdy bolszewickie. — Echo republiki paszkowieckiej).

Wojska polskie stanęły silnie przesunawszy front swój do punktów oznaczonych jako południowo-wschodnia granica Polski przez Komitet Narodowy w Paryżu. Liczebnością swą, wykwapowaniem, powagą zachowania się, zdobyły sobie szacunek u ludności powiatów, przypierających do Zbrucza. Wrogi a kierowany ręką bolszewickich agitatorów odruch „republiki paszkowieckiej”, został stłumiony i obecnie agitatorzy mają utrudnioną pracę nad zrewoltowaniem innych gmin. Za to zanudzić się daje w ostatnim czasie cicha i skryta robota agitatorów miejskich między żołnierzami, którym wtyka się do ręki lub podrzuca literaturę bolszewicką. Dzieje się to zwłaszcza w Płoskirowie, gdzie wielu żydowskich agitatorów bolszewickich zostało i ci działają w myśl instrukcji z Kijowa.

Równocześnie od wschodu podchodzą podjazdy bolszewickie. Winnica już dawno przez bolszewików opanowana. Stało się to przy pomocy miejscowych komunistów żydowskich, którzy jeszcze w czasie pobytu denikinowców wywiesili w mieście czerwoną chorągiew z gwiazdą. Bolszewicy znieśli również w tej okolicy słabe oddziały ukraińskie Mazepy i Makucha i przystąpili do organizacji partyzanckich oddziałów z miejscowych żywiół, celem wysłania ich do niepokojenia frontu polskiego.

Patrole polskie już kilkakrotnie spotkały w okolicy Międzyborza i za Dereźnią czerwonych wywiadowców. Są to luźne gromadki bandytów, które na widok mundurów żołnierza polskiego znikają jak kamfora. Spotkano np. kilku czerwogwardystów ubranych w togi popów prawosławnych, zdarte prawdopodobnie systemem rabunkowym z duchownych przez opryszków. Rzecz charakterystyczna, że wsiach wywiadowcy bolszewicy opowiadają, że nie uznają już komunij żydów nie lubią także, a czerezwyczałki zostawili w Moskwie. W ten sposób robi się nastroje.

Przy pacyfikacji Paszkowic i Kłmaszówki, chłopcy po deklaracji poddańczej — schwytali dwu żołnierzy naszych, którzy jako patrol wjechali do wsi, i porzucili ich najokropniej nożami. Trzeba było potem wsię zdobyć szturmem, skutkiem czego straty bolszewickich gmin są wielkie. Prowadzących, a między nimi organizatora buntu b. praporczyka, ukarano sądem doraźnym. Spokojni mieszkańcy z innych wsi wyrazili potem podziękowanie za zdecydowane zachowanie się wojska, wobec bandyckich elementów.

m. p.

Tarnopol. (Tel. wł.) Od osoby przybyłej z Płoskirowa otrzymano informacje, że po nieudaleni powstaniu bolszewickim „republiki paszkowieckiej” część włościan z bronią w ręku wzięwszy ze sobą kilka ukrywanych armat odeszła w kierunku Międzyborza, gdzie przyłączyli się do bolszewików.

W Płoskirowie, na zebraniu rady miejskiej w obecności reprezentanta wojsk polskich, ustalono kurs karbowanica według normy: 1 kor. = 6 karbowaniców, 1 marka pol. = 8 karb. — kurs ten od piątku obowiązuje.

Na miejsce por. Żubra komendantem miasta został pułkownik Duplicki.

„Tęps” o akcji ukraińskiej w Warszawie.

W sprawie Ukrainy pisze warszawski korespondent „Tępsa”:

Postępy bolszewików na Ukrainie ponownie wzmogły nadzieje przywódców ukraińskich, którzy wskutek sukcesów Denikina zmuszeni byli w listopadzie schronić się do Polski. W tym to czasie równocześnie ze zajęciem Kamenia Podolskiego przez wojska polskie, władze wojskowe w Warszawie zgodziły się na udzielenie gościnności woźdźowi ruchu ukraińskiego, hetmanowi Petlurze. W każdym razie rząd polski zapatruje się na sprawę ukraińską sceptycznie. Prezes gabinetu, Skulski, przecież niedawno nazwał ideę niepodległej Ukrainy nonsensem. Niemniej jednak pobyt Petlury i jego ministrów w Warszawie umożliwia im osiągnięcie pewnego kontaktu z przedstawicielami dyplomatycznymi ententy.

Informacje zasięgnięte u dobrych źródeł wskazują, iż oni bardzo zajęci utworzeniem nowego mini-

sterstwa, celem nadania mu fizjonomji, łatwiej szel do przyjęcia dla zachodniej Europy. „Jeśli ententa — mówią przywódcy ukraińscy — przez tak długi czas nas ignorowała to w znacznej części z powodu, iż ministerjum Mazepę zdradzało dążenia zbyt rewolucyjne, ocierające się o bolszewizm.” Ministerjum to już nie istnieje, gdyż jedna część ministrów znajduje się niewiadomo gdzie na Ukrainie, druga część posłała za Petlurą do Polski. Natomiast głowa gabinetu, Mazepa, miał przejść do bolszewików. W tych warunkach poruczono Lewickiemu, ministrowi spraw zewnętrznych, traktowanie pod auspicjami Petlury z komitetami stronnictw ukraińskich w Warszawie celem stworzenia zjednoczenia stronnictw umiarkowanych. Spodziewa się on dojść rychło do wyników pozytywnych, należy oczekiwać bliskiego ogłoszenia o utworzeniu nowego rządu ukraińskiego... na wygnaniu. Tenże sam korespondent donosi w depeszy z początku stycznia jakoby układy które miały toczyć się w Warszawie między przedstawicielami ukraińskimi a Polską, doprowadziły do umowy, mocą której rząd polski uznał niepodległość Ukrainy w zamian za zrzeczenie się pretensji do Galicji wschodniej.

Masowy transport koron z Wiednia.

Kraków. (Tel. wł.) Od kilku dni odbywa się w pociągach osobowych, pociągach i dyplomatycznych olbrzymi transport niestemplowanych koron austriackich z Wiednia do Polski. Wiozą je nanie z towarzystwami, żydzi, spekulanci i agenci handlowi, konduktorzy i służba kolejowa, oficerowie konieryni i dyplomaty kurjerzy w kwotach milionowych. Tu i ówdzie władze wypłania paszkarzy koronowych, rewizje jednakże nie są wystarczające. Władze powinny zarządzić ścisłe rewizje w wszystkich bez wyjątku pociągów jadących z Wiednia na przystanku od Piotrowic do Oświęcimia.

Wiadomości telegraficzne.

POWRÓT INWALIDÓW I JEŃCÓW.

Warszawa. (PAT.) Państwowy Urząd dla spraw powrotu jeńców, wychodźców i robotników komunikuje: 61 jeńców, inwalidów-Polaków przybyło dziś ze Syberji via Marsylja do Warszawy. Dalszy transport 435 inwalidów ze Syberji przybył wczoraj statkiem do Rijek. Druga partja zakładników z Rosji sowieckiej przekroczy granicę polską w nocy na 20 bin. Wyjazd ich do Warszawy spodziewany jest około 25 bin. Z francuskiego obozu jeńców wróciło 4500 Polaków, a pozostałe 3000 przybędą najdalej 10 lutego.

RZĄD LITEWSKI WOBEC SOJUSZU POLSKI Z ŁOTWĄ.

Wilno. (PAT.) Kresowe biuro prasowe donosi: Litewski rząd kowieński nie ukrywa swego niezadowolnienia z powodu sojuszu Łotwy z Polską, a litewska prasa urzędowa ostro za ten sojusz na Łotyszów napada. „Lietuwa”, organ rządu ostrzega Polaków, by się nie czuli zbyt bezpieczni w Dynaburgu, albowiem bolszewicy stoją z jednej strony a Litwini z drugiej. Wśród ludności prowadzoną jest agitacja bolszewicka, rozlepiają plakaty przeciw burżuazji i werwania do żołnierzy, by nie słuchali oficerów. Na Żmudzi, gdzie niedawno grasowali Niemcy, zapanowało ogromne rozczarowanie wobec Litwinów, którzy barbarzyńskim postępowaniem wobec Żmudzinów przewyższają Niemców. W powiecie Wilkomierskim i innych rząd kowieński uprawia systematycznie rekwizycje zboża i bydła a w szczególności w polskich właścicielach, nie płacąc nic za rekwirowane przedmioty.

ZYWNOSĆ DLA POLSKI.

Gdańsk. (PAT.) „Danz. n. Nachrichten” pisze: Poselstwo polskie w Norwegji zamówiło 200 ton śledzi dla Polski. 40.000 tonn nadeszło już do portu gdańskiego i czeka na przetransportowanie do Polski. Z powodu jednak braku środków przewozowych, ogromna ilość śledzi leży w portowych składach. Częśćowo pakują je na berlinki, które mają przewieźć je Wisłą. Dział się to musi dlatego, ponieważ z Warszawy nie przesłano potrzebnych dla transportu wagonów. Codziennie z Norwegji nadchodzą nowe transporty tak, że zachodzi niebezpieczeństwo supelnego zawalenia śledziami o ile Polska nie nadeszła potrzebnej ilości wagonów.

REWIZJE U PASKARZY.

Łódź. (PAT.) Dziś o g. 9 rano pod kierownictwem naczelnika policji kryminalnej Mięsiwiera, dokonali organy policji z polecenia prokuratora nagłej rewizji w Urzędzie walki z lichwą i spekulacją. Urząd otoczono oddziałem policji i zamknięto wszystkie wyjścia. Po przejrzeniu wszystkich ksiąg, wykazów, protokołów itd. badano urzędników i referentów a następnie przeprowadzono rewizję w ich mieszkaniach. Wynik rewizji jest trzymany w tajemnicy.

W rocznicę Uniwersytetu Jana Kazimierza.

Komunikat Rektoratu Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie.

Do Młodzieży Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie: Dzisiaj upływa lat 259 od dnia, w którym Jan Kazimierz swym aktem fundacyjnym powołał Uniwersytet lwowski do życia. W ciężkich dla Rzeczypospolitej i narodu czasach, stworzył nasz fundator tę placówkę pracy naukowej na dowód, że Polska w najtrudniejszych nawet warunkach cenila zawsze wysoko prawdę i wiedzę, pompa swego posłannictwa dziejowego, któremu wierna pozostała niezmiennie wbrew wszelkim próbom losu. Senat akademicki przypomina młodzieży tę rocznicę pragnąc szczerze, aby przejmowała się do głębi poważną a chlubną przeszłością naszej Alma Mater i na jej przykładzie uczyła się przezwycięzać wszelkie trudności, jakieby doba dzisiejsza lub przyszła stworzyć mogła.

Skoro nad danem było dożyć czasów o jakie się pokolenia całe w męczeństwie modliły, więc tem większe na nas ciąży dziś obowiązki. Stać się godnymi tych, co wśród cierpień pracowali, jest wspólną powinnością nauczycieli i uczniów.

Z uchwały Senatu Akademickiego zwracam się do młodzieży naszej w tym dniu pamiętym serdecznie i z ufnością, na którą młodzież nasza umiała sobie zasłużyć. Senat nie wątpi ani na chwilę, iż słowa niniejsze znajdą w umysłach i sercach młodzieży pełny odzwiek. — *Huban, t.-cz. Rektor.*

Wieści ze Spiza.

Nowy Targ, 10 stycznia.

(Pobór do armii czeskiej. — Popioch wśród Czechów. — Samorządna kara. — Pomyślnie wieści. — Bezbożność czeska. — Wigilia wygnañców.)

Ogłoszono obecnie pobór do wojska czeskiego od lat 18—36. Wzburzenie mieszkańców sięga szczytu — zrozumiaławszy dzisiejszą sytuację — oświadczała kategorycznie, że z Polakami i Węgrami walczyć nie będą. Niedoszli rekruci, poszukiwani po wsiach przez wojsko, kryją się po lasach, wzięci przez żołnierzy masowo dezerterują.

W drugiej połowie grudnia ub. roku pojawiły się w Dolinie Popradu w ogromnej ilości broszury i odezwy polskie, przez niewiadome jednostki rozrzucone. Radość z tego powodu wśród mieszkańców była niezmierna. Czesi jednak przerazili się tem nieopamięta, zbierając po ulicach pisma, które formalnie pokryły ogromną przestrzeń. Naturalnie jednak, jak zwykle, odpowiedzieli terrorem, powszechnem aresztowaniem i rewizjami.

W Preszowie (Słowaczyna) również wielki niepokój wśród Czechów wywołała intensywna propaganda, prowadzona przez Węgrów i Słowaków, którzy rozrzucaли masami odezwy przeciw Czechom. Prawdopodobnie na skutek tych ostatnich, urlopowani przez Czechów oficerowie węgierscy, wezwani do Kom. obwodowego w celu złożenia przysięgi — zaprzysiężenia odmówili.

W Popradzie na Spizu wzburzenie ludności z powodu nadużyć czeskich jest tak silne, że mimo ciągłego lęku aresztowań, zabili mieszkańców w dn. 5-go grudnia ub. roku żołnierza posterunkowego za znęcanie się nad nimi.

Wiadomości o reformie rolnej uchwalonej na Sejmie w Warszawie, jako też myśli zbudowania kolei na Spiz, uczyniły na chłopach spiskich niezmiernie dodatnie wrażenie.

Dla wytepienia całkowitego poczucia religijności i przywiązania do wiary katolickiej w sercach dzieci szkolnych — kazali Czesi usunąć w szkołach polskich krzyże a na ich miejsce powiesić podobizny przydy. Masaryka, zaciętego wroga religii katolickiej.

Grono ludu dobrej woli z p. Bednarskim i p. Mroszczakiem z Nowego Targu na czele, zainicjowali wspólną wieczerzę wigilijną dla uchodźców ze Spiza i Orawy, przebywających w Nowym Targu. Ogółem zebrało się 38 osób, których wspólne nadzieje, radości i cierpienia dnia dzisiejszego wytworzyły nastrój niezwykle serdeczny.

Rewolucjoniści irlandzcy przy pracy.

Atak 300 sinn - feinerów.

Do pism francuskich donoszą o nowym ataku sinn-feinerów irlandzkich na posterunek policji angielskiej. Mianowicie w Carrigtonhill, niedaleko Cor-ku, trzystu powstańców irlandzkich atakowało posterunek angielski. Stało się to wieczorem, około 10 godziny. Powstańcy naraz otwarli ogień przeciw posterunkowi angielskiemu. Sierżant angielski wraz z pięciu żołnierzami, znajdującymi się u budynku, odpowiedzili również strzałami. Wywiązała się walka karabinowa, która trwała przez trzy godziny.

Atakujący, widząc, że ich ogień karabinowy jest

mało skuteczny, podkradli się pod dom i rzucili wewnątrz bombę, której wybuch spowodował wylom w ścianie. Wówczas powstańcy skoczyli do ataku, wpadli przez wylom do domu, ubezwładnili żołnierzy posterunku i skuli ich.

Zdobyszy dom, odbyli naradę, na której zastanawiali się nad tem, czy wziętych do niewoli żołnierzy angielskich należy rozstrzelać czy nie. Wreszcie zapadła uchwała stwierdzająca, że „policmani” angielscy spełnili tylko swój obowiązek a za to rozstrzelać ani karać ich śmiercią nie można. Komendant sinn-feinerów zapowiedział tylko Anglikom, że gdyby odbudowali posterunek, zostanie on znowu zdobyty i zburzony powtórnie.

Następnie rewolucjoniści irlandzcy odeszli zabrawszy broń, amunicję, odzież oraz 60 funtów szterli.

Afera samochodowa przed sądem polowym.

RABUNKOWA GOSPODARKA NA FRONCIE.

Trzeci dzień sensacyjnej rozprawy sądowej w sprawie oskarżonych o nadużycia w oddziale samochodowym dał wiele wzruszeń i ciekawego materiału. Niestety, tajność rozprawy wyklucza możliwość obiektywnego i rzeczowego sprawozdania i zmusza sprawozdawcę do wyłącznego notowania wystąpień poszczególnych „osób dramatu” oraz do ostrożnego notowania nie obowiązujących do niczego wrażeń osobistych.

Trzecią rozprawę rozpoczęto przesłuchaniem oficera żandarmerji rotmistrza Świącieckiego, który zeznał w sprawie aresztowania por. Kwiecińskiego oraz zachowania się i zeznań poczynionych w pierwszej chwili przez niego i przez dr. Krokowskiego. Z zeznań, poczynionych przez rotm. Świącieckiego, mogłoby wynikać, iż jednak między por. Kwiecińskim a kap. Boguckim były jakieś starcia osobiste i animozje, dalej wynikałoby też, że szkoda, wyrządzona skarbowi państwa, wynosiłaby 17.000 kor., zaś obecny przy pierwszym badaniu teść dr. Krokowskiego, p. Cybulski, zobowiązał się pokryć ją bez względu na jej wysokość.

Następnie przesłuchano szofera wojskowego, Weisa oraz kap. oddziału samochodowego p. Dalbora. Ten również potwierdził, iż między por. Kwiecińskim a kap. Boguckim stosunki były napięte z tego głównie powodu, iż kap. Bogucki był do pewnego stopnia podkomendnym porucznika. Przesłuchanie świadka Lisa nie dało wiele materiału, natomiast po przesłuchaniu sierżanta Żurowskiego prok. mjr. Caro wystąpił z wnioskiem o podniesienie przeciw por. Kwiecińskiemu zarzutu oszustwa przez namawianie świadka do składania fałszywych zeznań.

Tu nastąpiło przesłuchanie świadka pułk. armii ukraińskiej i byłego oficera rosyjskiego, Bogusławskiego, b. komendanta ukraińskich warsztatów samochodowych. Pułk. Bogusławski, mający — jak większość byłych oficerów armii rosyjskiej — przeszłość ostatnich paru lat bardzo bogatą w przygody, przeszedłszy z wojsk bolszewickich do armii ukraińskiej i znalazłszy się na wymienionym już powyżej posterunku w Brodach, postanowił podczas cofania się ukraińców i ofensywy bolszewickiej przejść na stronę polską. W tym celu wszedł w stosunki z oficerami P. O. W., starając się przy ich pomocy uciec. Kiedy się to nie udało i kiedy ukraińcy postanowili oficerów polskich aresztować, pułk. Bogusławski uratował ich, przyjąwszy ich jako robotników do swych warsztatów w Radziwilowie, gdzie się też udało ukryć. Pułk. Bogusławski, nie poprzestając na tem, postanowił też wydać warsztaty samochodowe i inne materiały wojenne w ręce wojsk polskich i w ten sposób wydrzeć te zdobycz wojenną bolszewikom. Udało się to przez rozmyślnie zatarasowanie kilku stacji kolejowych pociągami oraz przez przeciągnięcie z Radziwilowa na teren „galicyjski” owych ruchomych warsztatów — przez co, według twierdzenia pułk. Bogusławskiego — w ręce wojsk polskich przeszedł majątek wartości około półtora miliona marek. Podkreślamy to między innymi i z tego powodu, iż rząd ukraiński rości sobie dziś pretensje do tego majątku, twierdząc, jakoby on został zagarnięty przez armię polską na terytorjum „ukraińskim”, podczas gdy pułk. Bogusławski najwyraźniej zaznacza, iż stało się to na terytorjum galicyjskiem.

Pozostawiony przez komendę wojsk polskich na zajmowane przez nich dotychczas w Brodach stanowisku, pułk. Bogusławski miał tam sposobność zetknięcia się z por. Kwiecińskim, który zjechał tam rzekomo wysłany ze Lwowa w celu rozporządzenia pozostałym po ukraińcach majątkiem samochodowym. Natychmiast wynikła scysja, podczas której pokazało się, iż por. Kwieciński nie posiadał upoważnienia ani upoważnienia do czynności, jakie przedsięwziął, natomiast — zdaniem pułk. Bogusławskiego — zabrał się do rzeczy w sposób dziwny i nieracjonalny. Cała zdobycz miała być wydana armii polskiej, a choć to działo się w pobliżu frontu, sprawy tak były — zdaniem pułk. Bogusławskiego zorganizowane — iż jego ruchome warsztaty każdej chwili mogły być wycofane i przewiezione do Łańcuta. Szło zatem o to, aby wszystko jak najsystematyczniej wywieźć. Tymczasem por. Kwieciński — według twierdzenia pułk. Bogusławskiego — zabierał wszystko, co było łatwe

do przewiezienia, zdejmując z samochodów poszczególne ich części składowe bez względu na to, że „maszyny” przez to zupełnie rujnowano.

Nie mogąc wchodzić w szczegóły zeznań stwierdzimy tylko, iż cała ta akcja tuż za frontem wywołała w pewnych sferach niejaki niepokój i podejrzenia. Na razie jednakże pozostawiono wszystko tak, jak było, choć zdawało się rzeczą zbadaną i pewną, iż wzdłuż drogi, którą zdobycz wywożono do Lwowa, w rękach żydów pokazywały się przedmioty wywiezione z Brodów, a które teraz zniknęły w kierunku Stanisławowa.

Wreszcie na podstawie stosownych rozkazów por. Kwieciński został faktycznie komendantem warsztatów pułk. Bogusławskiego, któremu dał do wyboru pozostać lub odejść. Wówczas pułk. Bogusławski, obawiając się, aby skutkiem nieracjonalnej gospodarki na niego nie spadła odpowiedzialność za jakieś niedobory czy braki, postanowił pozostać na swem stanowisku i czekać chwili, w której będzie mógł zdać wszystko jak należy. Ta chwila nadeszła. Przyjechał do Brodów inżynier, któremu pułkownik miał oddać warsztaty, gdy wtem, zanim jeszcze zdołano je obejrzeć, pułk. Bogusławskiego aresztował oficer żandarmerji polowej. Stało się to na skutek anonimowego doniesienia, iż pułk. Bogusławski jest rzekomo „głównym pełnomocnikiem bolszewickim na Galicję”. W śledztwie trzymano pułkownika dwa tygodnie, po śledztwie oficer ten do oddziału samochodowego we Lwowie już się nie zgłaszał, wiedząc pozytywnie, że nie ma w nim czego szukać.

Świadek rozumiejąc zresztą dobrze po polsku, zeznał po rosyjsku; zeznania jego ściśle i dokładnie tłumaczył dr. Pieracki.

Następnie przesłuchano w sprawie gospodarki w magazynach por. Rozickiego, oraz skonfrontowano świadków Sołowija i Weissa.

Włamanie do Intendantury D. O. G.

Onegdaj w nocy dokonali niewyśledzeni dotąd sprawcy śmiałego włamania do kasy Intendantury D.O.G. we Lwowie, przy ul. Kopernika, w dawnym gmachu ruskim seminarjum. Z rozchutej kasy skradziono znaczną gotówkę, przeważnie w markach polskich. Wedle informacji pobieżnych, jakieśmy otrzymali w ostatniej chwili, gotówka znajdująca się w kasie przedstawiała wartość milionową. Śmiałość włamywaczy była wprost wyzywająca. Po okradzeniu bowiem kasy, włamali się do stołowni oficerskiej, znajdując się w tym samym gmachu i skradli tu większą ilość prowiantów i trunków. Sprawa przedstawia się o tyle zagadkowo, że żołnierze stojący na warcie nie zauważyli nikogo podejrzanego, wchodzącego do budynku. Jest wszakże możliwem, że włamywacze dostali się do kasy przez zrujnowany, sąsiedni gmach poczty głównej.

Energiczne śledztwo w toku.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 20 stycznia.

Repertuar Teatru miejskiego:

We wtorek, dnia 20. stycznia, o godz. 7. wiecz. „Madame Butterfly”, opera w 3 akt. Pucciniego z p. Korolewicz-Waydową w roli tytułowej i z pp. Ostrowską, Sieroszewskim i Łowczyńskim.

We środę, dnia 21. stycznia, o godz. 7 wiecz. „Księżniczka dolarów”, operetka w 3 akt.

— Repertuar teatru lit.-art. CZWÓRKA w sali „Casino de Paris” (ul. Rejtana 3).

Program XII, od 16. stycznia codziennie o godz. 8. wieczorem.

Część I. Gościnny występ! Romuald GIERA-SIENSKI w swej słynnej kreacji jako „Nuta Bemol, kapelmistrz, diriżent i maestro”, Anda Kitschman i Marek Windheim w nowych numerach solowych. — Część II. „Bigos noworoczny”, aktualna rewja w 2. częściach pióra spółki autorskiej „Ki-Zbi-Or”. Nowe postacie i wkładki: Nowy prolog, Clemenceau, Książę Karnawał, „Globus Ganzwelt, zgraniaczony podróżnik” w wykonaniu R. Gierasieńskiego, Kolporter „Światka Codziennego” i in.

Bilety od 9 — 5 w składzie nut G. Seyfartha (ul. Akademicka 6), a od 6 wiecz. przy kasie teatru,

— Cykl wykładów. Czytelnia katolicka, ul. Piekarska 28, środa 21 bm. godz. 6. ks. dr. Teofil Długosz: „Kościół w Polsce — stan obecny w świetle cyfr”.

— Baczność akademicy Obrońcy Lwowa! Czytelnia Akademicka zwraca się ponownie do wszystkich kolegów-Ubronów Lwowa, względnie do rodzin po poległych akademikach z prośbą o podawanie wszelkich dat sekretarjatowi „Czytelnia” (codz. od 7—8 w.) w celu uwiecznienia ich pamięci.

— Jaselka — Konopnickiej odegra młodzież szkoły Jordanowskiej w sali Sokoła II. ul. Szeptyckich (ul. Kętrzyńskiego) dziś 20 bm. Początek o godz. 5 wieczorem. Dochód na rzecz skautingu.

— W rocznicę konsekracji ks. arcybiskupa Bilezowskiego odbędzie się dziś, we wtorek 20 b. m. w Bazylice archikatedralnej uroczyste nabożeństwo dziękczynne o godz. 9-tej rano.

— „Związek kat. Towarzystw i Zakładów dobroczynnych, Walne Zgromadzenie odbędzie się we wtorek, 20 b. m. o godz. 5 popoł. w Czytelni katolickiej ul. Piekarska 28.

— Polskie Towarzystwo Politechniczne. We środę, dnia 21 b. m. 1920 o godz. 6-tej wieczór odbędzie się w sali Tow. przy ul. Zimorowicza 1. 9 dalszy ciąg dyskusji o rozwoju przemysłu na Kresach wschodnich ze względu na przyszłość Lwowa. Zebranie zagał dr. Stanisław Bieńkowski.

— Odczyt o Boryslawiu. 22 b. m. odbędzie się w sali posiedzeń gminy Boryslaw o godz. 6 wieczór zebranie tygodniowe Polskiego Towarzystwa Politechnicznego, Oddział Boryslaw. Na porządku dziennym: Odczyt kol. inż. Franciszka Jakubika na temat „program odbudowy Boryslawia p. t. Nowy Boryslaw.” Dyskusja i wnioski.

— Powszechne wykłady uniwersyteckie i politechniczne, Program od 18—25. b. m.:

Wtorek, 20. bm. Prof. Dr. K. Weigel: „Jak należałoby sporządzić mapę Polski”. Politechnika, sala X, godz. 7. wieczór.

Środa, 21. bm. Prof. Dr. K. Wojciechowski: „Pojęcie miłości u dawniejszych poetów polskich”. Sala instytutu geologicznego, Długosza 8, godz. 7. wieczór.

Czwartek i piątek z powodu choroby prelegentów wykłady odwołano.

Sobota, 24 bm. Prof. Anczyk: „O włóknach tkackich i ich przerobie na tkaniny”. Politechnika, g. 7.

Niedziela, 25. bm. Prof. Dr. Z. Weyberg: „Z dziejów ostatniej doby szkolnictwa polskiego”. Sala Muzeum przemysłowego, godz. 5 popoł.

† Aleksander Tykociner, dr. med., kapitan-lekarz W. P., padł dnia 12 stycznia 1920 w Trembowli jako ofiara obwiazku w walce z tyfuszem plamistym, przeżywszy 33 lat.

† Dr. Miron Włoszyński, znany za czasów inwazji ukraińskiej, komisarz pow. Zbaraskiego, zmarł 17 b. m. w Tarnopolu na tyfus plamisty.

— Na gwiazdkę dla żołnierza polskiego złożyli na moje ręce pp: WP. Bucheński 200 K., hr. Sterzyński 30 K., Baron Mojsa Rosochacki 20 K., Borowski 200 K., Królikiewicz 50 K., dr. Głazewski 100 K., Szkowron 200 K., Tadeusz Cieński 100 K., Ks. Andrzejowie Lubomirscy 1000 K., Ottokar Schex, kupiec 30 K. Za pamięć o żołnierzu polskim i złożone datki, składam Ofiarodawcom serdeczne podziękowanie. Komendant Miasta: Pułkownik Linda.

— Lwowska legionistka w Warszawie. Do Warszawy powróciła część oddziału ochotniczej legii kobiet, werbowanej przed rokiem przez komendantkę legii na ziemię warszawska. Marię Rodziewiczównę.

— Poseł-socjalista o robotnikach. W ostatnim numerze „Liberum veto” — poświęconym wyłącznie zagadnieniom pracy, jako najpotężniejszej dźwigni rozwoju narodowego — wśród licznych aforyzmów natrafiamy charakterystyczny głos piosła socjalistycznego Wojciecha Malinowskiego: „O wprowadzeniu ustroju socjalistycznego nie może być mowy, póki robotnicy tak będą leniwi, jak dzisiaj. Niby istnieje 8 godzinny dzień roboczy, ale w ciągu tych 8 godzin robotnik nie pracuje nad jedną godzinę. Socjalizm — to spotęgowanie wydajności pracy, a nie jej zmniejszenie. Zarzucaliśmy dawniej burżuazji, że to próżniacy, dziś próżniakami są robotnicy! Praca kulturalno-oświatowa ma za zadanie uświadomić robotników, że w pracy ich zbawienie, nie w próżniactwie!”

— Po zniesieniu Krak. Oddziału Urzędu Odbudowy. Wskutek zarządzenia Głównego Urzędu Likwidacyjnego, został zwiniony z dniem 31 grudnia 1919 Krakowski Oddział Krajowego Urzędu Odbudowy w likwidacji. Interesanci mający jakiegokolwiek sprawy, które prowadzone były dotąd w krakowskim Oddziale KUO., winni zwracać się odtąd wyłącznie do KUO. w likwidacji we Lwowie, ul. Kopernika 11, a wszelkie listy i przesyłki pieniężne skierowywać pod tym adresem.

— Dla inwalidów austriackich. D. O. E. podaje do wiadomości, że reklamacje w sprawie zaległych i jeszcze wypłać się mających wsparć dla inwalidów, przynależnych do dawnych pułków austr. mają być skierowane pisemnie do „Polskiej komisji likwidacyjnej dla spraw wojskowych” w Wiedniu, Canovagasse 5. W sprawie wsparć z funduszu „Cesarza Karola”: „Iżeno” mają petenci zwrócić się do Urzędu państwowego dla spraw „socyjalnych” w Wiedniu, Hoher Markt 5.

— Nowy mundur dla oficerów. Minister spraw wojskowych zatwierdził nowy ubiór polowy dla oficerów urzędników wojskowych, podoficerów i szeregowców wszelkiej broni. Nowy ubiór polowy wszedł w życie z dniem 1 listopada 1919. Całkowite przemundurowanie wojska będzie zakończone do 1 lipca 1921. W dniu 1 lutego 1920 winni oficerowie, urzędnicy wojskowi, wszyscy w jednym dniu włożyć nowe oznaki stopni wojskowych choćby na dawnych mundurach. Aż do dnia powyższego, oznaki stopni winny być dotychczasowe, choćby przypięte na naramiennikach nowego ubioru. Najdalej d. 1 lutego 1920 wszyscy oficerowie i urzędnicy wojskowi winni mieć czapki nowego wzoru. Donaszenie dotychczasowych kurtek i spodni, oraz spodni czarnych i granatowych dozwolone jest do 31 grudnia 1920 włącznie. Należy unikać w noszeniu łączenia ze sobą części ubioru dotychczasowego z nowym, z wyjątkiem nowej czapki, która może być noszona przy dotychczasowym ubio-

rze. Donaszenie dotychczasowych płaszczy dozwolone jest do 30 czerwca 1921. Donaszenie dotychczasowych kouszków wojskowych i futrzanych bekiesz dozwolone jest w ciągu trzech zim t. j. do wiosny 1922. W dniu 1 lipca 1920 każdy oficer obowiązany jest mieć całkowity komplet nowego ubioru z wyjątkiem płaszcza. Aż do czasu wprowadzenia ubioru wielkiego, względnie paradnego, bezwzględnie nie wolno nosić lub donaszać mundurów barwnych (granatowych), oraz żadnych ozdób ubioru paradnego, jako to kordonów (etykietów), pasów srebrnych lub barwnych, rabatów i t. p. Jakiegokolwiek, choćby drobne odstępstwo od przepisu, względnie uzupełnienia na własną rękę i zmiany nawet w szczegółach, będą karane z całą bezwzględnością.

— Mieszkańcy ulicy Sykstuskiej górnej apelują do rozważli i miłosierdzia Magistratu lwowskiego, który budując kanały, każe pompować w dnie i w nocy wodę, nie pomyśli atoli o tem, iżby ustawić drewnianą rynnę do jej odpływu. Wobec tego płynię bez przerwy woda struga po trutuarze, a odpryski jej tworzą gołębiedź na pochyłej równi.

— Właściciele depozytów w Banku austr.-węg. we Wiedniu mogą obecnie depozyty swe przenieść do kraju. W tym celu winni kwity depozytowe, zaopatrzone własnoręcznym podpisem jako załącznik do osobnego listu zawierającego dyspozycję co do podjęcia względnie sposobu przesyłki depozytu, przesłać wprost do Oddziału depozytowego Banku austro-węg. we Wiedniu. Do tego listu musi być załączone podanie: „An das Staatsamt der Finanzen in Wien” o zwolnieniu depozytu. Podanie to musi zawierać oprócz dokładnego podania następujące oświadczenie: „Zur Begründung meines Gesuches führe ich an, dass ich polnischer Staatsuntertan bin, seit..... im deutsch-österreichischen Gebiete nicht ansässig bin und während dieses Zeitraumes in..... domicilire.”

— Dobrze zaopatrzone magazyny odkryli ajenci pol. Riedler i Hajnosz u Stanisława Moskwy przy ul. Isakowicza 20 w ogrodzie skautów. Znaleźli oni tam 2 worki białego cukru 200 kg., 16 beczek ogórków, 2 beczki marmolady, 2.200 kg. owsa, 4 wagony siana, karabin, koc i inne rzeczy wojskowe. Część przedmiotów zabrano, cięższe zaś zakwestionowano do wyjaśnienia celu tego gromadzenia prowiantów.

— Złodziei w hotelu. Hermann Gottesmann z Turki nocował w hotelu „Monopol” przy ul. Legionów 25. Rano o godz. 7 Gottesmann chciał wyjść z hotelu, lecz brama była zamknięta. Portier, otwierający bramę spostrzegł, że gość jest „wypchany”. Nie otworzył więc bramy, poszedł do pokoju gościa i spostrzegł braki w pościeli. Przy pomocy właściciela hotelu zrewidowali G. i znaleźli przy nim tylko... 3 prześcierała i 3 poszewki. Sprowadzony do policji G. tłumaczył się, iż kradł dla uzyskania pieniędzy na powrót do Turki. Nie wróci jednak rychło do domu, gdyż zamknięto go w aresztach.

Podziękowanie.

382

Za serdeczne wyrazy współczucia i za łaskawy współudział w oddaniu ostatniej przysługi Synowi naszemu i bratu s. p. Władysławowi Węgrzynowi składa serdeczne podziękowanie p. sekretarzowi J. Stobielekowi, p. Bronisławowi Napiórkiewiczowi, Kolegom i koleżankom zmarłego oraz wszystkim znajomym Rodzina Węgrzynów.

Związek b. Chyrowiaków zawiadamia, że bilety na zebranie towarzyskie, które odbędzie się 24 bm. w Kasynie miejskim, sprzedawać się będzie tylko do środy tj. do 21 bm. włącznie w kancelarii Kasyna miejskiego między godz. 6—8 wieczorem.

W dniu zebrania oraz przy wejściu na salę biletów bezwarunkowo sprzedawać się nie będzie.

□ SAMBOR. (Kor. wł.) Powstał tu dnia 11. b. m. pierwszy Związek Okręgowy pow. Organizacji Narodowych. W skład Związku wchodzi powiatowe Organizacje Narodowe Sambora, Drohobycza, Rudę, Starego Sambora, Turki i Liska. Zjazd zorganizował b. poseł Wójcicki, który też wygłosił na zjeździe referat na temat celu, sposobu i planu pracy w Organizacjach Narodowych. Po całodziennych dyskusjach uchwalono szereg wniosków dotyczących strony tak ideowej, jak i organizacyjnej; uchwalono też założenie Organu Związku. Prezesem wydziału Związku, składającego się z 36 członków. Wybrano prezesa P. O. N. w Samborze Wójcickiego, zastępcami jego Sroczyńskiego, prezesa R. O. N. w Drohobyczu i Dr. Ausobskiego z Chyrowa, sekretarzem Zimmermana, dyrektora seminar. naucz. męsk., a skarbnikiem Jurkiewicza, zarządcę pocztowego — obu ze Sambora. Wystąpienie depeszy do Paderewskiego z wyrazami czci za Jego pracę ofiarną zakończono obrady.

© Monte Carlo odżyło. Przez pięć lat wojny zamarło życie na Rivierze, a z tem skończyły się też świetne czasy Monte Carlo. Dopiero teraz rozbawiła się Riviera na nowo i ożyła jaskinia gry. Wśród gajów rododendronów rozlegają się głosy, bawiące się gawiedzi, błyszczą brylanty, a w około stołów cisnie się tłum, żądny pieniędzy i użycia. Dominuje język angielski, bo Anglicy i Amerykanie prym trzymają wśród gości nie tylko liczebnie, ale i co do ilości funtów szterlingów i dolarów.

Dział ekonomiczny.

Kursa giełdy lwowskiej.

Kurs szacunkowy z 19 stycznia 1920.

I. Akcje za sztukę (włącznie z kup. bież.)

Wartość nominalna oraz ostatnia dywidenda

	Waluta koronowa	ofiar.	żądano
Bank polski dla handlu i przemysłu 400—24	560—		
Bank Ludowy 200—10	305—		
Bank hip. ziemny 400—24	485—		
Tow. Górka 200—14	750—		
Tow. Zieleniewski 200—10	850—		
Tow. Wang 200—0	275—		
Tow. Przeworsk 1000—80	2150—		
Tow. Rakszawa 200—13	450—		
Lwowski akc. Zakład zastawniczy 400—14	460—		
Tow. akc. fabr. kart 200—30/0	325—		
Tow. Chodorów 200—0 (zredukowane)	450—		
Bank hip. gal. 400—28	720—		
Bank przemysłowy 400—20	625—		635—
Browary lwowskie 500—50	820—		
Bank ziem. kred. 400—24	535—		
Tow. Gafota 200—0	300—		
Polskie Tow. handlowe 200—0	495—		
Zakłady elektr. Sie. sza 200—6	300—		
Polska nafta M. 500	1330—		

Kursa obrotowe

II. Listy zastawne za 100 kor. (bez kup. bież.).

Tow. kred. ziem. 4 1/2 0/0	108.75	109.75
Tow. kred. ziem. 4 0/0	104—	105—
Banku kraj. gal. 4 1/2 0/0	106—	107—
Banku kraj. gal. 4 0/0	103—	105.50
Banku hip. gal. 4 1/2 0/0	101.50	102.50
Banku hip. gal. 4 0/0	103.50	104.50
Banku kred. ziem. 4 1/2 0/0	105—	107—
Banku hip. ziem. 4 1/2 0/0	105—	106—
Bank polski dla handlu i przem. 4 1/2 0/0	105—	106—

III. Oblig. za 100 kor. (bez kup. bież.).

Komun. Banku kraj. 4 1/2 0/0	105—	106—
Komun. Banku kraj. 4 0/0	101.50	102.50
Kolei lokalnej 4 0/0	101—	102—
Pożyczka kraj. z r. 1893, 1904, 1905 4 0/0	100.50	101.50
Pożyczka kraj. z r. 1908 szkolna 4 0/0	100.50	101.50
Pożyczka kraj. z r. 1913 4 1/2 0/0	102—	103—
Pożyczka kraj. z r. 1914 4 1/2 0/0	102.50	103.50
4 0/0 Pożyczka m. Lwowa z r. 1896, 1900, 1911	94.50	95.50

IV. Waluty.

100 marek polskich	—	—
Ruble carskie po 100 rb.	210—	220—
„ „ po 500 „	210—	220—
„ „ drobne	190—	200—
Ruble Dumskie (po 1000)	55—	65—
„ „ (po 250)	50—	60—
Karbowanice (po 1000)	20—	30—
Orzywny (po 500 i wyżej)	14—	20—
100 Franków francuskich	1300—	—
100 Franków szwajc.	2400—	—
1 £. Sterling	50—	—
1 Dolar	140—	—
1 Dolar kanadyjski	130—	—
100 marek niemieckich	320—	330—
100 Lei Rumuńskich	370—	—
Liry włoskie	900—	—

V. Dewizy.

Wypłata na Warszawę	—	—
„ na Wiedeń	70—	80—
„ na Pragę	235—	255—
„ na Berlin	320—	340—
„ na Paryż	1300—	1400—
„ na Londyn	500—	550—
„ na Zurych	2400—	2500—

VI. Rata bankowa.

Stopa eskontowa P. K. P. 60/0

Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ.

Kraków. (PAT.) Z giełdy komunikują: Wobec uchwalenia przez Sejm relacji korony do marki, zarząd giełdy krakowskiej uchwalił z dniem dzisiejszym nie dopuszczać dalszych transakcji giełdowych odnośnie do marek polskich i skreślił odnośną rubrykę w swej cecule.

W Administracji naszej złożyli:

Na Polski Biały krzyż.

Złożoną w Urzędzie celnym Śniatyn—Zalucze kwotę kor. 50.

Na Górnoślązaków:

Grono nauczycielskie i młodzież szkoły wyd. męskiej im. Staszica zamiast wieńca na trumnę s. p. dyrektora Józefa Piórkiewicza kor. 350.

Na ochronę dziecka.

Kazimierzowie Świeżawscy, zamiast kwiatów na trumnę s. p. Marynki Szawłowskiej kor. 40.

Na ciepłą odzież dla żołnierzy w polu:

D. W. M. W. jako dopłatę do biletów kolejowych niemieszczoną wskutek omyłki konduktora kor. 135.

Na wdowy i sieroty po Ochotcach Lwowa.

Izaak Linkowski 500 K.

Kurs przygotowawczy do matury seminarjalnej w dniu imienin dyrektora Ferdynanda Szczurkiewicza 70 K.

Maryla Baniowa z Polanicy 40 K, zebrane na Sylwestra w domu p. Ludwików Andresów.

Na fundację im Dmowskiego.

Z Rzeszowa: Wygoda kor. 10, Fałcki 10, Wawrzaszek 12, Dr. Roman Hinze 20, Dr. Nieć 20, Ilguczowa 28. — Razem 100 koron.

Marja z Januszkiewiczów i Ignacy Boreccy z Sambora, zamiast zawiadomień o swoim ślubie 100 k.